GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 305

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Listopada 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

LONDYN d. 24 października — Zniżenie opłaty od pszenicy miało widoczny wpływ na odbyt pszenicy z pod klucza rządowego: pomimo że dowóz pszenicy był niemały, poszła jednak w górę o 2 do 3 szelingów, tak dalece, że za gdańską płacono 84 s. (72 złp. za korz.) — W zbożu zagranicznem dowieziono tego tygodnia: Pszenicy 26,000 Jęczmienia 350, Owsa 1,200 kwarterów,

Ceny zboża zagranicznego są następujące: Pszenica gdańska pstrokata 70 do 82 s., wysokopstrokata 80 do 96 s., hamburgska biała 64 do 78 s. — Jęczmień rossyjski 33 do 38 s, gdański i memelski 31 do 34 s. — Owies do browarów 29 do 33 s, na obrok 23 do 29 s. — Groch biały 45 do 48 s. — Fasola większa 34 do 40 s, drobna 40 do 44 s.

BERLIN dnia 4 listopada. — Podług kursu giełdowego z dnia 1 t. m., Listy zastawne Pruss zachodnich litt. A. żądano 95, ditto litt. B. żąd. 94½. L. z. W. X. Poznańskiego żąd. 99¼. L, z. Pruss wschodnich, żąd. 95¾. Pomorskie żąd. 103¾. Staréj i Nowéj Marchji żąd. 104. Szlązkie żąd. 106, płacono 105½. — Inskrypcje rossyjskie w assyg. a 6 p. c. (85) p. C. żąd. 37½, ditto w srebrze płacono 106½, ditto w certyfikatach hamburgskich a 5 p. c., 1822, p. C. żąd. 94⅛ — Listy zastawne król. pol. (białe) p. C. żądano 84, płacono 83¾.

Niektóre zamożniejsze domy handlowe kupiły niemało pszenicy, którą na składy zsypano. Za piękną pszenicę płacono 64 talar. winspel. Pszenicy polskiéj szczupłe są zapasy, ale właściciele niechcą jéj wcale teraz sprzedawać; zamierzają czekać do wiosny, w nadziei jeszcze lepszych targów.

GDAŃSK d. 27 października. — Ostatnie ceny sprowadziły niemały dowóz pszenicy na targ tutejszy; podług złożonych próbek jest dziś blisko 1200 łasztów, ale odbyt był mały, bo ostatnia poczta angielska którąśmy t. mniej pomyślne odebrali doniesienia, wstrzymuje ochotników od kupna. Za pszenicę świeżą płacono 420 do 480 Fl. za najpiękniejszą w dawném ziarnie, płacono 620 F. Żyto 240 do 270 Fl. Groch 290 Fl.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— *Towarzystwo Dobroczynności* składa powinne podziękowanie bezimiennemu, który dla chorych znajdujących się w domu tegoż towarzystwa, ofiarował 4 kopy pijawek. Ten dar stał się nader użytecznym dla chorych.

— *Oświadczenie wdzięczności.* — Przeszło siedem miesięcy, dręczony będąc ciągłym bólem głowy i żołądka, gdy pomimo wszelkich usiłowań kilku doktorów, i poświęcenia się ciągłéj kuracji, nawet powody cierpień moich oznaczone z pewnością być niemogły, a tém samém kuracja stała się bezskuteczną; wpadłem wreście na tę myśl, że cierpienia moje pochodzić mogły z bytności wewnątrz solitera. Z takiém więc przedsięwzięciem, użyłem rady i pomocy W. Rakowskiego magistra medycyny i chirurgji, mieszkającego pod Nr. 1288 przy ulicy Nowyswiat (który szczęśliwego wyprowadzenia soliterów, dał już dowody) i istotnie nie zostałem zawiedziony. Mąż ten szanowny, wybadawszy moją słabość i jéj symptoma, w przeciągu pięciu godzin bez najmniejszego bólu i nadzwyczajnych przygotowań, uwolnił mnie od robaka tyle zdrowiu szkodliwego. A gdy czyn taki, wyższy jest nad wszelką nagrodę, przeto chcąc chociaż w części wywdzięczyć się, mam sobie za przyjemny obowiązek, oświadczyć publicznie temuż W. Rakowskiemu moją wdzięczność i szacunek z jakiemi dla niego zostaję. — W Warszawie dnia 6 listopada 1828. r.

Józef *Szawłowski.*

ANGLJA. — Pewien podróżny świadek wielkiego święta muzycznego w Jorku, mówi o niém między innemi w ten sposób: Jakkolwiek rozerwaną miałem uwagę widokiem strojnych tłumów na ulicach, zebrałem jednak myśli wszedłszy do téj świątyni, która dzisiaj weselszą niż zwykle przybrała postać. Wysokie sklepienia zdobiły piękne siedzenia, okryte suknem karmazynowém i przeznaczone na 2000 osób. W pobocznych skrzydłach świątyni wyłożone były siedzenia suknem zielonem, a prócz tego było jeszcze podostatkiem innych miejsc wygodnych. Orkiestra urządzona była bardzo ozdobnie. Niepodobna jest opisać widoku całego zgromadzenia. Po raz pierwszy dziwiłem się piękności ubiorów świata modnego. Rzędy dam wydawały mi się z góry jak długie rzędy najrozmaitszych kwiatów, a różnobarwne pióra ich jak roje ptaków wznoszące się nad błoniami kwiecistemi. Oprócz 14 głosów które *solo* słyszeć się dały, składał się chór spiewaków z 90 sopranistów, 70 altystów, 90 tenorystów i 100 basistów. Orkiestra składała się ze 100 skrzypców, 32 altowek, 25 wiolonczelli, 16 basetli, 8 fletów, 6 klarynetów, 12 oboi, 12 fagotów, 20 trąb, 12 puzonów, 8 innych dętych instrumen-

tów i dwóch wielkich kotłów. W pierwszéj części grano rozmaite sztuki Hendla, jedną Mozarta, dwie Hajdna i jedną Rossiniego; w drugiéj pierwszą część stworzenia Hajdna; w trzeciéj arje i chóry z Hendla, Hajdna i Bethowena. Pani Catalani któréj zapłacono 600 f. s. w dwóch arjach z Hendla utraciła swoją sławę; nie mistrzowała już nad swoim głosem, nie mogła utrzymać w nim czystości i koloratury tak nieznośnie rżała, iż wszyscy słuchacze wydziwić się nie mogli jéj bezczelności, że za tak nędzne spiewanie tyle pieniędzy kazała sobie zapłacić. — W Londynie odbyło się niedawno pierwsze posiedzenie towarzystwa żydowsko filantropijnego, którego zamiarem jest wspierać Izraelitów ubogich, mieszkających w zachodniéj części Londynu. Oprócz Izraelitów znajdowało się na tém posiedzeniu wielu znakomitych chrześcjan, a z uzbieranych pieniędzy dano pomoc 30 rodzinom. — Jenerał Lallemand założył szkołę w Nowym Jorku. — Kurjer Londyński z d. 25 października zapełnił pięć długich szpalt drobnego druku opisem zgromadzenia protestantów na błoniach Penenden, w hrabstwie Kent, dniem pierwéj odbytego. Trzeba przedewszystkiém wiedzieć, że miejsce to jest historyczne, bywało często widownią zgromadzeń ludu i już roku 1076 rozstrzygał się na niém spór z rozkazu Wilhelma zdobywcy między arcybiskupem Kanterburskim i biskupem bratem królewskim. Tą razą liczono na tém polu 30,000 ludzi, przybyłych nawet z odległych okolic. Protestanci byli dziesięćkroć liczniejsi od katolików. Wszystkie mury w Maidstone i Rochester oblepione były poprzednio odezwami. Między protestantami były dwa stronnictwa, brunszwickie i antybrunszwickie; ostatnie dzieliło się znowu na stronnictwo Camdene Cobbeta. W samo południe przybył szeryf. Pierwszy głos zabrał P. Gibbs i przemówił do zgromadzenia w ten sposób: »Widzę przed sobą chorągiew wolności religijnéj i obywatelskiéj, i przychodzę tu stanąć pod jéj znakiem. Podobnie jak wy wszyscy, nie należę ja do tego stronnictwa niecierpliwego i zaciętego, jakiém nas nazywają. Nie; żądam tylko wolności obywatelskiéj i religijnéj i dla jéj tylko obrony zgromadziliśmy się tutaj. Jedyne pytanie zachodzi teraz, czy gotowi jesteśmy do jéj obrony. Chcecież dozwolić katolikom praw politycznych bez zaręczeń? Co do mnie, rozumiem, że im niemożna praw tych dozwolić, jeśli nam nie zostawią bezpośredniego wpływu na swój kościół.« Wielu innych mowców dało się słyszyć, a pomiędzy nimi znajdował się P. Shiel znany obrońca katolików irlandzkich, który z mównicy tak przemówił: »Urodziłem się na wyspie, która jest jednym z najwyborniejszych punktów na morzu, ale zarazem widoczne nosi ślady nędzy, którémi ją napiętnowali władcy jéj, i tymi władcami są Anglicy. Wyznaję religję katolicką, religję tych, którym winni jesteście reprezentację parlamentową, którzy wam dali *Magna charta* i sądy przysięgłych. Jestem członkiem tów rzystwa i jednym z tych, których nazywają wichrzycielami Irlandji. Rozumiecie może, iż jestem bałwochwalcą. Zaprzeczam temu. Ale dajmy na to, iż nim jestem, mimożeż już być dla tego złym obywatelem? Ale mówią także, iż religja moja jest niewolniczą. Twierdzeniu takowemu wi tienem się oprzeć wszelkiemi siłami. Czy protestanci nie byli nigdy tyranami? Któż ustalił reprezentację narodu? Edward I, katolik. W tenczas nie było podupadłych miasteczek; w tenczas nie rządziło izbą niższą kilku szlachty, którzyby prawili o wolności nie znając jéj. Włochy katolickie czy nie były ojczyzną wolności? Ileż to rzeczypospolitych wyszło z jéj łona! Wenecja z dumą występuje na Oceanie. W Genewie, Florencji i wielu innych rzeczachpospolitych kwitnęła obok papieztwa, wolność, nauki i sztuki. —W Irlandji zagnieździło się nieszczęście w najochydniejszéj postaci. Ludzie z wybladłemi i prawie trupiemi twarzami, koszą tam obfite kłosy. Głód grasuje na ziemi urodzajnéj, a choroby zapowietrzają czyste powietrze; przepadła tam wszelka pomyślność handlowa, a głębokie strumienie irlandzkie nie dźwigają okrętów, nie poruszają machin. Bałwany morskie łomią się tam samotnie w cichéj wielkości wybornych, ale opuszczonych portów. Zamiast być źródłem bogactw, nie może Irlandja opłacać podatków i wisi u szyi Anglji, jak finansowy kamień młyński. Zamiast, coby miała być puklerzem Anglji, wiedzie ją do upadku. Ogół polityczny nie obchodzi jéj massy ludności, zniknął wpływ władz prawnych; obca siła rządzi krajem; dzikie namiętności burzą się od jednego końca do drugiego. Krocie tysięcy zgromadzają się w południowéj Irlandji ze znakami zielonemi, podczas kiedy strona przeciwna w Irlandji północnéj zgromadza się z bronią w ręku. Cały kraj zapełniony jest materjałami do wojny domowéj i podobny do prochowni; jedna iskra może zrządzić explozję, która cały gmach społeczności politycznéj tak zgruchoce, iż Anglja może już nigdy nie wydobędzie się z pod gruzów. Na moją ojczyznę, na moją nieszczęśliwą Irlandję błagam was, nie dopomagajcie ciemiężącym zamachom. Jestto rzeczą niespaniałomyślną, niemęzką, niegodną was. Mężowie Kentu! Niezwyciężono was nigdy; zwyciężcież dzisiaj siebie samych! Zwyciężcie wasze przesądy, namiętności, waszą zawziętość. Sprawcie, iżbym powrócił do Irlandji i ziomkom moim opowiedział, że Anglicy i protestanci poznali nasze nieszczęście i zlitowali się nad nami.« Po długich rozprawach dwie trzecie części zgromadzenia, przyjęły następującą petycję do izby niższéj: »My mieszkańcy hrabstwa Kent upraszamy o wolność wynurzenia przed szanowną izbą głębokiego uczucia, jakie w nas obudzają dobrodziejstwa konstytucji protestanckiéj od czasu rewolucji w królestwie tém zaprowadzonéj. Z wielkim żalem spostrzegamy co od niejakiego czasu dzieje się w Irlandji, i widzimy się być zmuszeni do oświadczenia głębokiego i niezmiennego przywiązania do zasad protestanckich, które, jak doświadczenie nauczyło, najlepszą są rękojmią wolności obywatelskiéj i religijnéj tego kraju. Udają się zatém do szanownéj izby z prośbą uniżoną i usilną o zachowanie bez nadwerężenia konstytucji protestanckiéj połączonych królestw.« Gazeta *Times* sądzi, że petycja ta będzie hasłem do rozruchów rewolucyjnych w Irlandji i do przymierza z obcemi mocarstwami, nieprzyjaciołmi imienia angielskiego, które pociągnąć może za sobą rozwiązanie W. Brytanji. *Globe* w téj mierze tak mówi: Zgromadzenie to albo zmusza ministrów do przerwania tajemniczego milczenia względem Irlandji, albo objaśnia naród o powodach tego milczenia. Inny dziennik mówi: Większość była na stronie Antykatolików. Dzierżawcy w Anglji są dziedziców niewolnikami. Tylko w wielkich miastach angielskich

może być lud niepodległym. Na nieszczęście, miasta w hrabstwie Kent odległe są od punktu zgromadzenia. Rochester i Canteoburry były za liberalistami. Torysowie i plebani nakazali konskrypcję chłopów w najwłaściwszém znaczeniu. Nadto podniosła się cena zboża, co właścicielom nad je przewagę. Arystokracja i duchowieństwo są w tych obwodach wszystkiém.

(G. B.)

FRANCJA. — Doświadczano niedawno w Paryżu skuteczności działa parowego wynalazku Perkinsa i przekonano się że działa zwyczajne odpowiadają nierównie lepiéj swemu celowi.—W ostatnich dniach października poprzylepiano na rogach ulic paryzkich buntownicze kartki. — U jednego z lampiarzy zabrała policja lampę z popiersiem Napoleona, dwie małe figury, wyobrażające xięcia Reichsztat w mundurze huzarskim i flaszkę likieru, nazwanego likierem xięcia Reichsztat. — Akademja Jekarska ma wysłać jednego z swoich członków do Gibraltaru, w celu uważania grassującéj tam choroby epidemicznéj — W Lugdunie fabrykują tak zwany papier płócienny, nadzwyczajnie tani i zastępujący we wszystkiém same płutno; to jeszcze ma przed płótnem pierwszeństwo, iż z łatwością można z niego robić tiule, a nadewszystko że łokieć kwadratowy tylko 20 centymów kosztuje. — Hrabia de la Ferronays, teraźniejszy minister spraw zagranicznych, ma zostać prezesem rady ministrów; słychać także, iż kilku radców stanu z czasów Villela, otrzyma dymissję. — Obliczono, iż około 20,000 Anglików wysiada corocznie na ląd w Calais i Boulogne i podobna liczba w wszystkich innych portach stałego lądu. Przyznając im, co nie jest przesadzone, ponieważ niektórzy po lat kilka bawią na stałym lądzie, choć tylko dwumiesięczny pobyt i codziennie gwineę na utrzymanie, wypadnie summa 2,400,000 gwineów (70,800,000 złp.), która przez nich corocznie na stałym lądzie bywa w obieg puszczaną.

(G. F.)

GRECJA. — Dziennik smirneński wystawia nienawistnie sprawę Grecji. I tak, donosi z Napoli di Romanja pod dniem 13 września: »Pułkownik Heidek naczelny dowódca wszystkich twierdz greckich, jeneralny dyrektor wojska regularnego i gubernator w Argolidzie, dziwnie pomaga rządowi do zawikłania co raz większego tego nieszczęśliwego kraju w obszernéj sieci cudzoziemców, piastujących wszystkie urzędy, aby tym łatwiéj poddać Grecję pod nadzór obcy. W Eginie składa się kommissja rządząca z Viario Capodistrias, Zaimiego i Kondurjottego, czyli raczéj tylko pierwszy ją składa, bo dwaj inni obawiają się, ażeby najmniejszy opór nie pociągnął za sobą dochodzenia dawnych ich postępków i wystrzegają się mieć różne zdanie od woli swego kolegi. Kommissja ministerjalna składała się z Maurokordata, z Ogyafy i Metaxy. Dwaj pierwsi musieli podać o dymissję, trzeci rodem z Korfu utrzymał się. W trybunale marynarki zasiadają oprócz adwokata Janata, rodem z Korfu, który jest wyrocznią prezydenta, dwaj członkowie, z których jeden nachylił się pod ciężarem największego ubóztwa, drugi jest młodym Wołochem, który nie zna ani praw, ani sprawy któréj służy. Panhel enjon istnie tylko dla nazwiska. Jest to dawna dekoracja, którą pokazują publiczności nie mogąc jéj ukazać nic lepszego. Kassjer jeneralny, dwaj sekretarze prywatni, trzéj urzędnicy sekretarjatu stanu, kapitan portowy, trzéj kommissarze, dyrektor zdrowia, dwaj urzędnicy pocztowi, pięciu nadzorców nowéj szkoły i drukarni, członkowie i sekretarze rozmaitych kommissji, a oprócz tych wszystkich tyluż podsekretarzy, prywatnych doradców i usłużnych ajentów, oto jest zupełny komplet wszystkich jońskich indiwiduow, których zgromadziła w Eginie patrjotyczna życzliwość rodziny prezydenta. Podobnież w Napoli di Romania, pułkownik artyllerji, pierwszy dozorca zbrojowni, dozorca więzień zamkowych, mnóstwo młodzieńców, których prezydent pułkownikowi Heidek polecił, należeli dawniéj do uprzywilejowanych urzędników. Na stałym lądzie doznają szczególniéj protekcji ziomkowie pułkownika Heidek. W Koryncie dowodzi młodzieniec bez doświadczenia który nigdy nie służył, ale jest to baron. W Napoli di Malwazja winien gubernator, który w ojczyznie swojéj był podporucznikiem i nie dla ojczyzny swéj nie uczynił, urząd swój jedynie krwi szlacheckiéj. Gubernator Karabuzy, dowódca flotty w zatoce lepanckiéj, dowódca nowego okrętu parowego, są baronami, a może jeszcze więcéj. Urządzenie policji pociągnęło za sobą kilka skarg ze strony pułkownika Gordon, pana Lee i Finlaj, niemniéj sekretarza ajentostwa francuzkiego, pana Grosset. Hrabia Capodistrias będzie miał wiele do czynienia, jeśli zechce odzyskać zaufanie narodu i naprawić błędy, które popełniają jego krewni i ulubieńcy. Wszędzie utrzymują, że prezydent nie ma prawa załatwiania bez pomocy reprezentantów narodu tak ważnych czynności, jakiemi są te, które mają być przedmiotem narad na kongressie w Poros. — Pszczoła grecka z dnia 18 września umieściła dekret prezydenta organizujący korpus artyllerji. — Ibrahim miał oświadczyć jenerałowi Maison, że wymógł na wojsku przysięgę, iż do Francuzów nie będzie strzelało.

(G. H.)

TURCJA. — Dnia 7 października wyruszyły ze Stambułu do wojska 4 batal jony ze znacznym transportem amunicji. — Niektórzy paszowie otrzymali w nagrodę za usługi w czasie teraźniejszéj wojny, lub za organizację wojska, godność wielkorządców, ale pod warunkiem, aby przez czas wojny przy wojsku pozostali. — Do Azji posłany został Seraskier Salik pasza. — Goniec smirneński donosi, że Porta wezwała do Stambułu posłów angielskiego i francuzkiego dla ułożenia się względem wykonania traktatu londyńskiego i gotowa jest przyjąć wszystkie warunki w nim objęte. Tenże dziennik dowodzi w obszernym artykule, że traktat londyński po oddaleniu się Ibrahima z Morei w zupełności został wykonany, a ostatnie wezwanie posłów do Stambułu, jest rękojmią, że Porta gotowa jest zastosować się do niego na przyszłość. Wszakże w późniéjszym numerze donosi Goniec smirneński że posłowie oświadczyli, iż niemogą powrócić do Stambułu dopóki nie urégulują sprawy Grecji i nie ustalą politycznego jéj bytu. Narady w téj mierze odbywać się będą w Poros, gdzie wezwani są posłowie sułtańscy. (G. B.)

WŁOCHY. — *Dnia 22 sierpnia.* — Dnia 7 września jako w dzień narodzenia Panny M-rji, wydał ojciec święty bardzo ścisłe urządzenie tyczące się postu.

— Mówią że za panem Chateaubriand przyjechało do Rzymu czterech jego sekretarzy prywatnych i trzech kucharzy; rząd francuzki miał mu wyznaczyć sto tysięcy franków na pierwsze urządzenie domu.

(G. B.)

OBRAZY WARSZAWY.

(Artykuł nadesłany.)

Wieczór pomiędzy lubownikami piwa przepędzony.

Jak na wsi nietylko wzniosłym bogacza zamkiem ale i ubogą wieśniaka chatą gardzić nie należy podróżnemu, co na wędrówce myślącéj, oprócz okolic i murów umysły i serca mieszkańców zwiedza, tak nie jeden godny uwagi przedmiot zająć może zbijającego bruki miasta, nie w samych tylko salonach, nie w samych tylko przybytkach mody, ale i w ustronnych kątach, w miejscach, na które zamożność nie raz z pogardą spogląda. Znajdują się w mieście naszém miejsca, które są publiczne dla tego, że przystęp do nich nikomu nie jest zabroniony, i zarazem prywatne, dla tego że odwiedzający je każdy przedmiot usuwają, któryby obudzić mógł nieufność. W takich to miejscach nie wyskakują pod sufit korki z butelek szampana, nie zginają się stoły pod srebrném naczyniem, nie zastanie długich kart ze spisem rozlicznych potraw, nieuśliźnie się noga na woskowanéj posadzce, nie zobaczysz się cały w kosztownéni zwierciadle, nie usłyszysz w jednéj chwili z jednych ust wychodzącéj mieszaniny polskiego języka z francuzkim; tam chodząc nie zwrócisz uwagi wielkiego świata, nie wiele tam znajdziesz pokarmu dla serca i umysłu, ale zresztą za tanie pieniądze możesz się tam nakarmić i usłyszyć nie jedną rozmowę, któréjby poza zdrościł mieszkaniec pałacu i modny trefniś w częstych zapewne chwilach czczości i nudów. Butelka piwa zwyczajnego, jałowcowego, szczecińskiego, łomiankowskiego, lub tym podobnego, stambułka na długim cybuchu, obwarzanek, sér lub tym podobna przekąska, jedna izba, niekiedy obszerna, niekiedy szczupła, najczęściéj od tyłu domu położona, podłoga piaskiem wysypana, kilka stolików i kilkanaście, lub kilkadziesiąt stołków, kilka obrazów, lub obrazków trudnych do rozpoznania od kurzu i okopcenia, w kącie szafa, na środku niekiedy bilard, na murku, albo świeczka zapalona, albo małe lampy światełko, usłużna dziewica, lub służący, zwany markierem, urzędnicy oszczędni, kapitaliści, starzy kawalerowie i radzi odpoczynku mężowie, wszyscy prawie między sobą znajomi, oto jest cała biesiada, oto miejsce zgromadzenia, oto samo zgromadzenie, które zwykle posiedzenia swoje w godzinach wieczornych odbywa. Główną zaletą miejsc takich, jest otwartość i dla tego koniecznym warunkiem jest wzajemna ufność; wszyscy więc muszą się znać, jeśli chcą wieczór przyjemnie przepędzić, a jeśli im ją kiedy osoba nieznajoma przerywa, pozbywają się jéj albo milczeniem grobowém, albo kłębami dymu tytoniowego. Nie są to wszakże miejsca, któreby złéj strony niemiały, a najgorszą jest, iż są smutnym że tak powiem resursem zabicia czasu. Szczęście dla podobnych zgromadzeń, jeśli znajdą między sobą takiego, który ich rozmową ożywi, niekiedy czegoś nowego nauczy, przypowiastkami rozśmieszy! ale biada im, jeśli po krótkich pytaniach i odpowiedziach, po wypróżnieniu kilku butelek, codziennie się rozchodzą! Chwile ich rozrywki, są bez wątpienia w takim razie drogo okupione. Zawsze jednak zabawa tego rodzaju większą ma wartość i mniéj czczości niż owe zabawy wymuszone, na których ani uczuciu, ani rozumowi, ani nawet rozsądkowi nie staje się zadosyć; ale i tam nie znajdzie codziennie posiłku muz lubownik, nie zaspokoi serca rozkochany, nie będzie szczęśliwszym używający błogich chwil szczęścia rodzinnego, nie pozazdrości w wesołém młodzieńców lub w poważném światłych ludzi gronie bawiący. Wszyscy ci nie zwiedzają miejsc podobnych, bo bardzo naturalnie, zysk ich na takiéj zamianie zabaw, źle by był wyrachowany. Wy, którzy tu na ziemi nie macie dosyć drogiego przedmiotu, coby was, do siebie wiązał, wy smutne ofiary losu, zaniedbania, lub egoizmu, wy których dłoni nie dotyka uściśnienie przyjacielskie, których wzroku nie spotyka niewinny uśmiech synowski, wy nakoniec mizantropi, szukajcie w podobnych miejscach, odpoczynku, rozrywki, a nawet szczęścia. Nie zazdroszczę wam, ale się i nie naigrawam z waszego widzenia. Nie ubolewam nad wami, bo są to wasze przyjemności i dla tego że tam bywacie, nie jestem nieszczęśliwym. Opiszę jeden wieczór, który między wami spędziłem i na waszą zaletę powiedzieć muszę, żeście się lepiéj przez parę godzin zabawili, niż wiele świetnych zgromadzeń może przez dni kilka.

Dla wiadomości czytelników winienem tu dodać, że starałem się jedynie o oddanie wiernego obrazu, zgromadzenia i miejsca, że niema może jednego wyrazu w całém następném opowiadaniu, któreby wyłącznie nie było własnością bohaterów tego że tak powiem ze sztuki i formy poetycznéj ogołoconego romansu i że całość obrazu, o tyle tylko z oryginałem nie jest zgodna, o ile mię zawiodła pamięć, i o ile uczuwam trudności w oddaniu wszystkich odcieni sposobu opowiadania rozmaitych osób.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Licytacja.

Roku 1828 *dnia* 10 *listopada o godzinie* 10 *z rana, na rynku Grzybów, płaszcz ciemno-sieraczkowy sukienny i bryczka parokonna bez dyszla; zaś o godzinie* 3*ciéj z południa w domu przy ulicy Sto-Jańskiéj Nr.* 3 *na pierwszém piętrze, pantaljon do sprzedania przez publiczną licytacją za zapłatę gotowizną.*

Woj. Ruciński.

TEATR. Dziś drugi raz nowa opera *Mularz i Ślusarz.*